Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 6. CZERWIEC. R. 1928. Wyd. III.

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY
SPOŁECZNY. ARTYSTYCZNY. LITERACKI.
MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY



PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PROF. D-ROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU
DNIA 10.VII 1928 ROKU
MAZOWSZE PŁOCKIE — W HOŁDZIE.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 6. CZERWIEC. R. 1928. Wyd. III.

Miesięcznik Illustrowany

ARTYSTYCZNY. SPOŁECZNY. LITERACKI.

MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

CENA PRNUMERATY: Rocznie—12 zł, półrocznie—6 zł., kwartalnie—3 zł 60 gr. PRENUMERATA ZAGRANICZNA: Rocznie—15 zł. w St. Zjedn i Kanadzie—3 dol. Egzemplarz pojedyńczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu—1 zł 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: PŁOCK, SIENKIEWICZA, 8. Telefon 164. Konto czekowe P. K. O. 63909.

A WITAJŻE WITAJ, MIŁY HOSPODYNIE!

Na zaproszenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego, instytucji społecznej i naukowej—Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, a jednocześnie wielki uczony polski, Prof. Dr. Ignacy Mościcki przybywa w dniu 10-go lipca 1928 r. w odwiedziny na Mazowsze Płockie, inaczej Górnem lub Starem zwane.

Wita go serdecznie, jako ziomka swego, z tejże prastarej pochodzącego dzielnicy — całe społeczeństwo, okazując mu zarówno plony prac swoich, jak i wyjawiając szczerze swe troski i kłopoty dzisiejsze, a także plany, zamiary i marzenia nawet... na przyszłość.

Rolnicza to dzielnica, piastowskiej tradycji pełna, nic więc dziwnego, że przedewszystkiem, płodami ziemi wykazać się może!

A jeśli tu lub ówdzie plon okaże się niewielki, bo wszak ziemia tu biedna— to zato lud twardy, mazurski, uporczywy, w biedzie zaprawiony, w niedoli wytrwały, pełen owej „silnej woli" tak Ojczyźnie Odrodzonej dziś potrzebnej!

Ten to lud, najdłużej ongiś za Masława trwający w pogaństwie — był pierwszym i pierwszorzędnym za Batorego elementem kolonizacyjnym na Wschodnich Rubieżach Rzeczypospolitej?

Najpóźniej coprawda połączyła się ta dzielnica z Koroną, gdyż dopiero w 1526 r., ale też najwytrwalej może walczyła o Niepodległość Polski za Kościuszki, w 1831 i 1863 r., a o niezłomną postawę jej ludności w wojnie światowej tu najpierw załamały się chytre przebiegłego Gada Pruskiego machinacje i zamysły, dziś zaś pierwsza propaguje ruch regjonalny, tak charakterowi polskiemu właściwy i przyrodzony, z pomocą tylko którego można będzie z każdego nieledwie obywatela wydobyć maksimum energji dla pożytku i ku chwale Ojczyzny!



Płockie Towarzystwo Rolnicze, którego gościem na zaproszenie C. T. R będzie w Płocku dn. 10.7 1928 r. Prezydent Rzeczypospolitej, Prof Dr Ignacy Mościcki.

Taka jest ta dzielnica i jej prastary gród stołeczny, ongiś książęcy, później królewski, potem wojewódzki i gubernjalny, a dziś, acz odznaczony za obronę przed bolszewikami „Krzyżem Walecznych" jeno powiatowy, który jednak nie wątpimy, że przy pracy naszej znowu do dawnego jak za ojców splendoru powróci.

Podnieść tę dzielnicę ukochaną pod względem wydajności roli, stworzyć przemysł z przetworami ziemiopłodów związany, na rodzimych pierwiastkach swoistej kultury polskiej budować rozkwit moralny i intelektualny, a potęgować stale ducha ofiarności i poświęcenia dla Polski, której Ty, Dostojny Panie Prezydencie jesteś dziś widomym Symbolem — oto nasze dążenia!

W imię ich witamy Cię dziś, Dostojny Panie Prezydencie sercem całem, powtarzając historyczne słowa, jakiemi spotykano ongiś Kazimierza Odnowiciela:

—A witajże witaj, miły hospodynie!

Płockie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze

Rzut oka na 27 lat pracy społecznej i naukowej.

Polska, która była w swej przeważającej części krajem rolniczym w czasie swego blisko tysiącletniego nieprzerwanego bytu państwowego nie odczuwała potrzeby tworzenia jakichkolwiek specjalnych stowarzyszeń rolniczych.

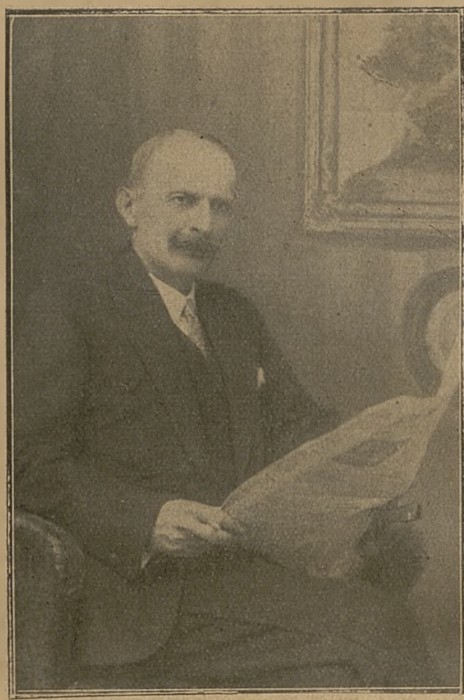
Przez długie wieki najważniejsze urzędy spoczywały w rękach kmieciów — rycerzy, a później szlachty, która wychodziła przeważnie ze stanu rolniczego.

Przyszły jednak długoletnia niewola i zmiana warunków bytu. Nic dziwnego, że przodujące sfery społeczne to jest światłe ziemiaństwo, zatamowane w kierunku pracy państwowej, a przyzwyczajone tradycją wieków do służby obywatelskiej publicznej, tęskniło do spełniania nawet w ciężkich czasach niewoli obowiązków społecznych.

To też gdy w r. 1857 udało się z pozwoleniem władz utworzyć Towarzystwo Rolnicze, na którego czele stanął najpopularniejszy wówczas w Polsce mąż Andrzej hr. Zamoyski, skupiło się tam całe ziemiaństwo i stało się Towarzystwo Rolnicze właściwą reprezentacją narodową.

Wypadki powstaniowe atoli przerwały istnienie tej instytucji i upłynęło wiele dziesiątków lat zanim, jeśli chodzi o Mazowsze Płockie, rząd rosyjski zezwolił na zawiązanie Towarzystwa Rolniczego w Płocku. Nastąpiło to dopiero w 1901 r. dzięki zabiegom znanego uczonego rolnika Stanisława Chełchowskiego z Chojnowa.

Pierwsze ogólne zebranie odbyło się dnia 29 stycznia 1901 r., a pierwszym prezesem został



Prezes P. O. T. R.
P. CZESŁAW GRABOWSKI.

wybrany Stanisław Chełchowski. T-wo odrazu rozwinęło się i zarysowało swoją działalność bardzo dodatnio. Prawie w mgnieniu oka powstała bibljoteka, złożona z 500 blisko tomów i zawiązek muzeum przyrodniczo-rolniczego.

W tym pierwszym roku oficjalnego istnienia T-wa członków rzeczywistych było 350, członków—korespondetów 15 i członków honorowych 2, przyczem prezesem prezesem honorowym został hr. Adam Krasiński. Prace T-wa podzielono pomiędzy 10 sekcyj.

W 1902 r. T-wo nabyło dom własny w Płocku.

W tymże roku T-wo zaczyna obejmować już swą działalnością małorolnych i oficjalistów, myśli też o stypendjach dla jednostek uzdolnionych, urządza pierwszy pokaz nasion i zbóż siewnych, wystawę kłosów i konkurs pługów: tworzy też pierwszy swój Wydział Handlowy.

W roku 1903 powstaje nowa sekcja **ubezpieczeniowa.**

Rok ten też uważać można za datę założenia pierwszych kółek Rolniczych, narazie noszących charakter „spółdzielni rolniczych".

W 1904 roku T-wo tworzy Syndykaty Handlowe w Płocku, Mławie i Rypinie, a skład narzędzi rolniczych w Raciążu, zakłada stację meteoroligiczną i pólka doświadczalne. Ilość spółdzielni rolniczych podnosi się do 19.

I tak już idą lata za latami pełne trudu, pracy i troski o podniesienie stanu rolniczego tak pod względem materjalnym jak i ogólnego uświadomienia społecznego i narodowego.

Momentem zwrotnym w rozwoju Towarzystwa staje się rok 1906, w którym to roku różne poszczególne po kraju rozsiane Towarzystwa Rolnicze tworzą w Warszawie Centralne Towarzystwo Rolnicze, do czego w wielkiej mierze przyczynił się prezes P. T. R. p. St. Chełchowski.

Od 1907 r. P. T. R., dotąd gubernjalne, zwęża nieco swój teren, gdyż powstają na Mazowszu Płockiem i inne lokalne Tow Rolnicze Powiatowe. Ogółem C. T. R. b. Kongresówki dzieli się na 32 okręgi, a pracę ogniskuje w odpowiednich Wydziałach.

Od czasu zorganizowania C. T. R. praca w P. O. T. R. posuwa się znacznie sprawniej naprzód dzięki uproszczeniu wielu metod działania, znakomitej organizacji i łączności sił nauko-

wych i społecznych całego kraju. To też urządzane są coraz to bogatsze pokazy i wystawy rolnicze, a praca zatacza coraz szersze kręgi, pogłębia się i trafia do ludu, który garnie się pod skrzydła Towarzystwa, widząc w tem dla siebie korzyści.

W 27-letnim okresie czasu na stanowiskach prezesów, widzimy wybornych rolników i nieposzlakowanych obywateli. Po prezesie St. Chełchowskim wybitnymi prezesami byli: T. Sieklucki, Wł. Grabowski z Setropia, W. Płoski, K. Duczymiński, K. Dziewanowski, W. Orzeszkowski, a obecnie C. Grabowski. W krótkim rzucie oka na działalność T-wa nie sposób jest wymienić wszystkich jego działaczy na obszarze tylu lat istnienia tej tak poważnej i zasłużonej instytucji, temwięcej, że niema prawie akcji publicznej w tym okresie czasu, w jakiej nie uwidaczniałaby się działalność T-wa. Wybuch Wojny Światowej nie przerwał toku prac T-wa, ale go zmienił.

Zamiast dalszego rozwoju rolnictwa T-wo raczej pełniło ochronę członków przed niemiecką zaborczością i zachłannością.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej szeregi armji narodowej wypełnili jedni z pierwszych ochotnicy—kółkowicze i członkowie—ziemianie.

W Wolnej Polsce w wysokiem poczuciu obywatelskiem T-wo, którego właściwem zadaniem jest budzenie i organizowanie życia rolniczego, widząc trudności finansowe państwa nie waha się przed przejęciem na siebie trudu zorganizowania dwuch nader ważnych placówek publicznych:

Szkoły Rolniczej Męskiej w Niegłosach i Ogniska Kultury Rolniczej wraz ze Stacją Doświadczalną w Opatówcu. O czem piszemy szczegółowiej na innem miejscu.

Obecny stan Towarzystwa jest wysokim etapem rozwojowym.

W skład tegorocznego Zarządu wchodzą pp.: Cz. Grabowski prezes, Zygm. Kręciejewski viceprezes, Paweł Nieniewski skarbnik, Tad. Goćkowski, K. Miecznikowski, Stanisław Piwnicki, Jan St. Waśniewski, Karol Kozłowski, Wincenty Plewiński.

Do Towarzystwa należą dziś wszyscy bez wyjątku ziemianie w powiecie, a ilość Kółek wzrosła do 45 przy zgórą 2000 członków.



Instruktor P. O. T. R.
P. STEFAN JANCZEWSKI.

Towarzystwo jest właściwie promotorem życia rolniczego na naszym terenie: ratuje zagrożone instytucje, rozwija opieszałe, inicjuje różne akcje, wspomaga i popiera słabe a pożyteczne placówki, wreszcie organizuje nowe rzeczy, aby zachęciwszy do nich ogół oddać dalsze ich prowadzenie w odpowiednie ręce społeczne, a samemu zabrać się do jakiejś nowej dobrej, a pilnej właśnie sprawy.

To też, że istnieje u nas obecnie w powiecie 14 sklepów spółdzielczych, 5 mleczarń, 10 spółek maszynowych, 32 spółki drenarskich, Związek Producentów Inwentarza, 16 kas, 35 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, 10-ć bibljotek, spółka wodna do regulacji Sierpienicy i t. d.—jest bezwzględną zasługą P. O. T. R.

Ponadto Towarzystwo stworzyło 4 lotne bibljoteki, sekcję przysposobienia rolniczego, 4 koła sąsiedzkie i utrzymuje 4-ech objazdowych kontrolerów obór, ponadto pośredniczy w rozstawianiu buhajów i ogierów rasowych.

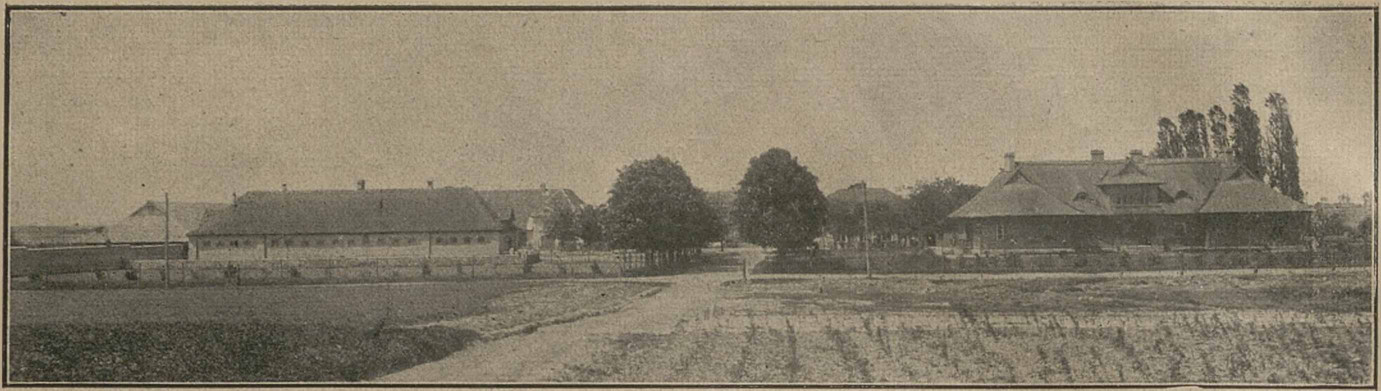
Wszystkie te tak wielkie wyniki są bezwzględną zasługą całego Zarządu wraz z niezmordowanym w pracy Prezesem Towarzystwa, p. Czesławem Grabowskim, który nie szczędzi ani swego czasu ani wysokiej wiedzy rolniczej i hodowlanej, byle Towarzystwo stale kroczyło naprzód.

Dzielnie pomaga mu w tem b. Prezes Towarzystwa p. Wincenty Orzeszkowski, Prezes Kółek p. K. Miecznikswski i instrutor p. Stefan Janczewski.

Nie sposób jest też nie podnieść wydatnej pracy dawnych instruktorów tej miary co ś. p. Eugenjusz Kolasiński i Wojtulanis oraz pracy sekretarki T-wa p. Zofji Korewickiej, b. sekretarza p. mecenasa St. Zgliczyńskiego, a także i obecnego sekr. p. Stefana Staszewskiego.

Cicha ich mrówcza praca posiada własność owej ciągle padającej kropli wody, co żłobi skałę różnych uprzedzeń i zniechęceń i buduje trwały, a piękny gmach szczęśliwej i bogatej Polski Przyszłości.

K. B. M.



Powiatowa Szkoła Rolnicza „Niegłosy"

Im. Płockiego Okręgowego Tow. Rolniczego.

Było to w roku 1859 — kiedy rząd Królestwa Polskiego postanowił założyć dziesięć szkół rolniczych w kraju i na łanie niegdyś kmiecia Niegłosa, który koleją losów od Kapituły Płockiej przeszedł na skarb Rzeczypospolitej, potem rządów zaborczych, wreszcie nieznaną bliżej drogą we władanie prywatne — ówczesny gubernator płocki Bańkowski, grunt ów na skarb państwa odkupił i szkołę rolniczą pobudować kazał. W ciągu lat siedmiu pierwszy i ostatni wówczas dyrektor Roch Godlewski — zasłużony później ziemianin płocki, zmarły przed czteroma zaledwie laty—prowadził naukę z kilkunastu internatowymi i kilkunastu przychodnimi uczniami. Zawierucha powstaniowa wstrząsnęła bytem szkoły, i oto widzimy ją w 1867 r. zamkniętą całkowicie, a w kilka lat później — po usilnych staraniach archirejów i protojerejów płockich w Petersburgu — łan kmiecia Niegłosa, własność państwa — został przekazany w używalność przytułkowi dla dzieci prawosławnych w Płocku w imię popierania prawosławia i kultury rosyjskiej w kraju prywiślańskim. Z górą pięćdziesiąt lat pozostającw dzierżawie u bardzo rozmaitych gospodarzy, łan Niegłosa doczekał się roku wyzwolenia Polski 1918, wtedy to Płockie Tow. Rolnicze—grunt ów wydzierżawiło i szkołę organizować zaczęło Rok 1919 jest pierwszym rokiem wskrzeszenia otwartej przed sześćdziesięciu laty uczelni. Obok snopa na pługu na frontonie gmachu głównego widnieją te dwie daty 1859-1919.

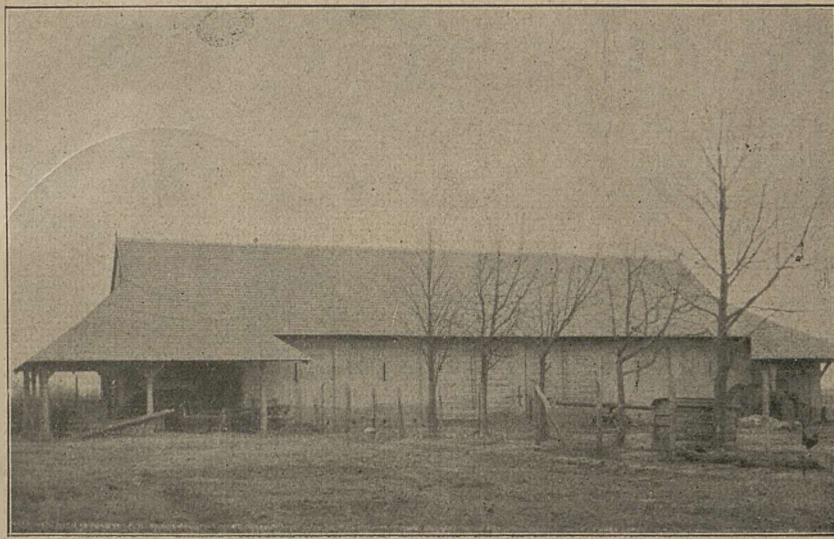
Z wiosną tego roku objął budowę, organizację i kierownictwo wskrzeszonej szkoły długoletni organizator i dyrektor „Mieczysławowa", oddany duszą oświacie rolniczej dyr. Jan Rapacki. Zapisy zacnych ziemian płockich, którzy na wiele lat przedtem pragnęli dla Mazowsza Płockiego stworzyć szkołę rolniczą „typu Mieczysławowa"—(klauzula testamentu ś. p. Marji Piwnickiej)—umożliwiły pierwsze kroki. Oto ich nazwiska: powyżej wymienione: Marja Piwnicka (20,000 rb.), Ludwik Kunkel (20,000 rb.), rodzina Cichowskich (100,000 ów czesn. marek) oraz szereg obywateli b. gub. Płockiej związanych w Koło gradowe — fundusz pozostały z likwidacji (20,000 rb.). Pomimo dewaluacji, która hojne niegdyś zapasy — pomniejszyła znacznie—praca zawrzała i już w jesieni 1919 r. w przerobionej części murów starego gmachu, pozostałej jako środek nowego rozpoczęło naukę kilkunastu młodych rolników, którzy z wiosną 1920 poszli bronić Ojczyzny Fundamenty i ściany wznoszących się budowli zostały zroszone krwią żołnierzy polskich w niezapomnianym sierpniu, których tutaj poległo kilkudziesięciu, wysłanych na pewną śmierć z okopów płockich — przeciw konnicy bolszewickiej. Sztab bolszewicki na stole kancelarji szkolnej zostawił na pamiątkę czerwonym atramentem po polsku „notatkę": „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi — kiedy wnet ją brat bolszewik do reszty przydusi". Nawała przeszła i praca budowlana i organizacyjna poszła naprzód. Dzięki stworzonej na miejscu polowej cegielni, małemu tartaczkowi, który przecierał drzewo, z bindugi nad Wisłą, którego Niemcy „nie zdążyli" spławić, a dyr. Rapacki zdążył w Warszawie dla szkoły wydostać wdzięczne, polskie zarysy budowli wykonane przez znanego architekta prof. Tadeusza Zielińskiego, zaczęły dość szybko przyoblekać się w rzeczywiste kształty, tworząc śliczną, charakterystyczną grupę architektoniczną, która zdala ściąga już uwagę i podziw przejeżdżających bielskim traktem i szosą.



Zjazd Mazowieckich Szkół Rolniczych w Niegłosach dn 15 i 16 sierpnia 1924 r. na tle pięknego gmachu szkolnego, zbudowanego w stylu polskim

Corocznie opuszcza szkołę około 25 wychowanków, rozbudzonych do pracy zawodowej i społecznej, a związanych serdecznemi węzłami przyjaźni z szkołą i kolegami, z którymi wiążą się w Związek byłych Niegłosiaków. Wielu z nich, zachęconych do wiedzy krótkim pobytem w szkole, kształci się dalej w zawodzie rolniczym lub specjalizuje w pokrewnych gałęziach produkcji. Część starszych wraca bezpośrednio na zagon ojcowski,

podnosząc umiejętną pracą wytwórczość, zyskując poważnie w pracy zawodowej i społecznej, stając się rozsadnikiem postępu. Większość odbywa po skończeniu szkoły służbę wojskową, ogromnie ułatwioną przez odbycie w szkole kursu przeszkolenia wojskowego, przez co się stają b. cenionym materjałem podoficerskim i instruktorskim. Młodzież w czasie pobytu w szkole ma czas wypełniony nauką (do południa od 6 rano) i praktyką 3 6 godzin popołudniowych — i spełnia wszystkie czynności, z zajęciami gospodarskiemi związane. Szczególnie w dziale hodowli, którym słusznie szkoła pochlubić się może, wyhodowawszy stado wysokomlecznych rasowych krów i ładne zarodowe gniazdo trzody, zajęcia praktyczne prowadzone są ze znaczną korzyścią dla podniesienia tej ważnej gałęzi krajowej produkcji. Przeciętna mleczność obory sięga już 3500 ltr. mleka od krowy, a podnosi się corocznie. Zarodowy stadnik rozprowadza „dobrą krew“ w najbliższej okolicy, a młode stadniczki tu wyhodowane rozszerzają ją dalej.



Stodoła i inne zabudowania gospodarczo-szkolne.

Wysoki plony cennych zbóż, których ziarno rozchodzi się jako siewne w powiecie, pola zdrenowane, dobrze zasilone i głęboko uprawione wszystko zachęca wychowanków do celowych wysiłków podniesienia wytwórczości u siebie. Sad młody z 1920 r z półtysiąca drzew — ślicznie „idący“, szkółki na szeroką skalę, mała pasieka, praca nad upiększeniem otoczenia roślinnego szkoły, — wszystko to zachęca i zaprawia do podniesienia tych zaniedbanych, a tak ważnych działów gospodarczych. Wreszcie „last but not least“ — uspołecznienie i kultura towarzyska. Uczniowie są związani w Koło koleżeńskie, służące wyrobieniu organizacyjnemu w samokształceniu i samopomocy. Kuchnię internatową prowadzą związani w kooperatywę wyżywienia samodzielnie i na zasadach spółdzielczych, gromadząc i kapitał społeczny. W kole sportowem ćwiczą z zapałem, osiągając często zwycięstwa w zawodach międzyszkolnych; tworzą straż ogniową ochotniczą, zaprawiając się na późniejszych organizatorów we wsiach rodzinnych; a z zapałem broniąc sąsiadów w razach klęski Teatr amatorski, urządzanie obchodów, zabawy towarzyskie w ogromnej hali warsztatowej (i teatralnej)—wespół z sąsiadką — szkołą w Trzepowie, a często przy miłem uczestnictwie seminarjum nauczycielskiego z Płocka są radosnemi rozrywkami kulturalnemi po mozołach dni codziennych, wypełnionych od 5 rano do 9 wieczór pracą.

Szkoła w Niegłosach jest związana z sześcioma szkołami Mazowsza najbliższego w zainicjowany przez siebie „Pierwszy Mazowiecki Związek Sąsiedzki Szkół Rolniczych“, którego trzeci Zjazd widzimy zdjęty w powyższej grupie na tle polską modą z drzewa budowanego domu mieszkalnego. Związek urządza w coraz innej szkole doroczne zjazdy celem wzajemnego zapoznania się z urządzeniami i gospodarką szkół, oraz obudzenia życia koleżeńskiego i społecznego. Każda ze szkół daje szczegółowe sprawozdanie z prac swoich. Związek wydaje już 5 ty rok szkolne pisemko „Głos Koleżeński“.

W r 1921 Sejmik Płocki przejął od P. O. T. R.

Na zakończenie cyfr kilka: Szkoła obejmuje 40 ha ziemi państwowej, na której kosztem 129 tysięcy złotych (stu dwudziestu dziewięciu) pobudowano kompleks 7 budowli — z tych cztery gospodarcze a trzy skolne.

Uczni szkołą wypuszczała przeciętnie 25 rocznie, mając wobec dwukursowego systemu — 50-ciu w internacie przez zimowe półrocze. Uczniowie rekrutują się przeważnie z powiatów: Płockiego, Gostynińskiego, Sierpskiego i Mławskiego, oraz innych sąsiednich, potrochu przyjeżdżają też i z kresów wschodnich.

Sprawozdawca



Nauczyciele i uczniowie Płockiej Szkoły Rolniczej Męskiej w Niegłosach z p. dyr. J. Rapackim na czele.

Oddział Płocki Banku Ziemiańskiego.

Powołane do życia przez ówczesnego ministra Lubeckiego w 1825 roku Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w swym wiekowym rozwoju stało się najpoważniejszą instytucją w kraju, ogniskując w sobie nietylko życie gospodarcze, ale i ducha prawdziwie obywatelskiego.

Nic dziwnego, że z zaraniem wskrzeszenia Polski władze naczelne T-stwa postanowiły stosownie do zmienionych wymagań i potrzeb życia unowocześnić je całkowicie, kładąc trwałe podwaliny pod nową przyszłość w przeczuwanej już Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Polsce. To też w roku 1916 z inicjatywy Towarzystwa powstaje w stolicy Bank Ziemiański.

Wszystkie doniosłe reformy poczynione w sercu kraju, natychmiast znajdują swą realizację i na prowincji, a więc i w naszej dzielnicy.

Na czele ówczesnej Agentury Płockiej Banku Ziemiańskiego staje powszechnie znany i szanowany Prezes Płockiej dyrekcji Szczegółowej, p. Tadeusz Świecki z Radomic, który jednak w 1922 r. ze względu na mandat poselski piastowany z Ziemi Płockiej przenosi się do Warszawy, a na jego miejsce z ogólnym aplauzem powołany zostaje już w Oddziale Płockim p. Tadeusz Sułowski.



P. TADEUSZ SUŁOWSKI,
Dyrektor Naczelny Banku Ziemiańskiego
w Warszawie

Młody, energiczny i wysoce uzdolniony, jako Prezez rozwija pan Tadeusz Sułowski ożywioną działalność i to nietylko gospodarczo-finansową, ale społeczną i obywatelską, nawiązując tok prac Banku Ziemiańskiego do dawnych tradycyj T-stwa Kredytowego Ziemskiego.

W pierwszym roku Wskrzeszenia Polski, 1918, w listopadzie jest prawdziwą duszą organizowanego u nas szwadronu 4-go pułku błękitnych ułanów, którego dowódcą był obecny w Płocku gen. Stanisław Dziewulski. W czasie potrzeby bolszewickiej w 1920 r. organizuje z równym zapałem 201 ochotniczy pułk kawaleryjski, dziś zamieniony na 3-ci pułk szwoleżerów, a po ukończonej wojnie niema wprost instytucji, akcji społecznej, oświatowej, kulturalnej i filantropijnej, którą jeśli nie stworzył sam, to wydatnie poparł, umocnił i na właściwe wprowadził tory.

Nic dziwnego, że zabiera go nam stolica, a społeczeństwo długo pogodzić się nie może z brakiem p. Prezesa Sułowskiego i wszędzie, gdzie się tylko daje, podkreśla doń swe szczere uczucia.

Po wyjeździe p. Prezesa Sułowskiego, który wkrótce zostaje Dyrektorem Naczelnym Banku Ziemiańskiego w Centrali Warszawskiej - kieruje sprawami Oddziału Płockiego Banku Dyrektor p. Władysław Kozłowski. Następuje jednak moment zwrotny w rozwoju instytucji, a mianowicie w grudniu 1924 r. dokonywa się fuzja z również bardzo poważnym Bankiem Związków Ziemian i na stanowisko Prezesa i Dyrektora Oddziału Płockiego Banku Ziemiańskiego powołany zostaje w styczniu 1925 r. założyciel, organizator i długoletni doświadczony Dyrektor Banku Związków Ziemian w Płocku, p. Paweł Nieniewski, który kontynuuje zaszczytnie prace Banku Ziemiańskiego, promieniując i sięgając swemi wpływami bardzo daleko, a również popierając każdy czyn dobry na naszym terenie: czy to będzie Komitet Obywatelski Pomocy dla Bezrobotnych, czy jakieś dzieło kulturalno-oświatowe, bądź akcja społeczna. Wymagania i warunki życia zmieniają się atoli co chwila i w dzisiejszych czasach kładzenia podwalin pod przyszły rozwój gospodarczy kraju p. Prezes Nieniewski bierze żywy udział, doceniając, że praca ta jest najbardziej obecnie na czasie, że to siew pod przyszłe plony i zbiory.

W 1926 r. powstaje w Centrali Banku w Warszawie Wydział Parcelacyjny, którego pierwszym delegatem w Płocku jest p. Stanisław Żółtowski, a obecnie kieruje nim nadal bardzo sprężyście p Aleksander Wolibner.

W 1923 roku przestaje egzystować tyle zasłużona Płocka Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a na jej miejsce ustanowiona zostaje Delegatura. Pierwszym i dotychczas pełniącym swe obowiązki delegatem jest p. Kazimierz Przedpełski.

Ważnym momentem w rozwoju Oddziału Płockiego jest nabycie dawnego gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku, którego to widok ogól-



Ogólny widok gmachu Banku Ziemiańskiego w Płocku (ul. Kościuszki, 6)

ny oraz poszczególne fragmenty wewnętrzne tutaj zamieszczamy, Jest to gmach istotnie imponujący zewnątz, a wewnątrz urządzony bardzo wygodnie i nowocześnie, zaprejektowany i wybudowany w 1902 r. przez architekta - budowniczego inż. Apolonjusza Nieniewskiego z Warszawy dla Płockiej Dyrekcji Szczegółowej T. K. Z

Na zakończenie wypada dodać, że p. Prezesowi Nieniewskiemu pomaga wydatnie w pracy znakomicie skompletowany personel biurowy.



Dyr. P. Paweł Nieniewski przy pracy w swoim gabinecie.



Wydział Parcelacyjny Oddz. Pł. Banku Ziemiańskiego z P. A Wolibnerem na czele.

RÓD MOŚCICKICH.

Rodzina Mościckich herbu Ślepowron wywodzi się z Mościsk na Mazowszu, od których przybrała nazwisko i któremi władała już w połowie XV wieku. W życiu publicznem wystąpowali przedstawiciele tej rodziny przedewszystkiem jako elektrowie królów: Fabjan Mościcki podpisał w r. 1669 z ziemią warszawską elekcję króla Michała Korbuta Wiśniowieckiego, a Walenty z województwem podlaskiem. W r 1697 elekcję króla Augusta II z domu saskiego podpisali: z województwem sandomierskiem Antoni, z ziemią warszawską Fabjan; dwaj Andrzejowie, Grzegorz, czterej Janowie, Maciej, trzej Marcinowie, Mateusz, Tomasz, Walenty, dwaj Wojciechowie i Wawrzyniec—z ziemią nurską, wreszcie Antoni i Marcin z województwem lubelskiem. W r. 1764 wybór krola Stanisława Augusta podpisali z ziemią bielską: Wojciech, burgrabia i poseł bielski oraz drugi Mościcki tegoż imienia i herbu. Funkcje obywatelskie pełnili: Walenty. właściciel dóbr Mościska, Tybory, Kamionki, jako deputat na trybunał koronny w r. 1575; Wojciech vicegerent brański w r. 1788, a komornik ziemski bielski w r. 1793; Michał, komornik ziemski bielski w roku 1788 i Antoni, mierniczy wąsowski w r. 1793

Z duchownych spotykamy Marcjana, dziekana w Warce i proboszcza w Ostrołęce około r. 1650. Wojskowo służyli; Bernard w stopniu kapitana i Leon jako podporucznik w Legjonach w r. 1800. W rewolucji listopadowej brał udział dziad prezydenta, Walenty Mościcki właściciel Klic, zaś w powstaniu narodowem r. 1863 wyróżnili się Faustyn, ojciec prezydenta i brat jego Jan, który poległ pod Rydzewem, gdy na czele żandarmów osłaniał odwrót partji Zembrzuskiego. W utarcze tej Faustyn Mościcki ocalał dzięki temu, że cios skierowany w niego, odbił się od krzyża na piersiach.



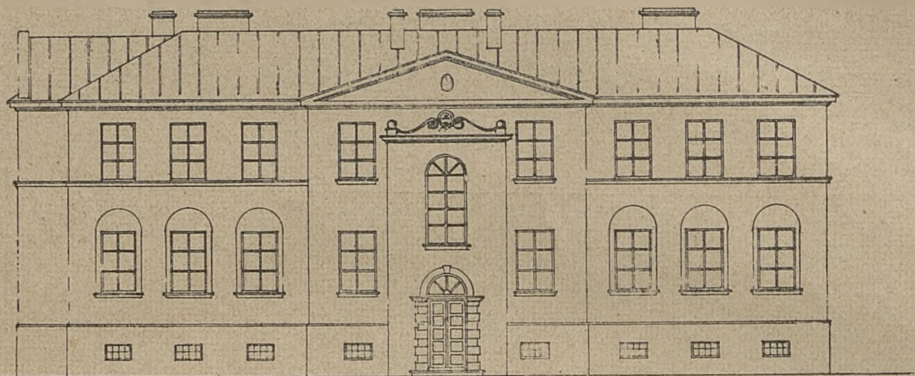
Główna hala Oddz Pł. Banku Ziemiańskiego z personelem przy pracy.

Ognisko Kultury Rolniczej i Zakład Doświadczalny P.O.T.R. „OPATÓWIEC".

Już w drugim roku istnienia P. O. T. R. (1902) zapadło postanowienie stworzenia na potrzeby badań naukowych stacji doświadczalnej na Mazowszu Płockiem, a w 1904 r. powstają poletka doświadczalne, które naocznie wykazują wartość selekcji siewu i stopień zachwaszczenia roli przy braku tejże selekcji. Jednak kwestja utworzenia właściwej stacji doświadczalnej długie lata pozostaje w zawieszeniu. Dopiero pierwszy porusza wydatnie z martwego punktu tę nader ważną sprawę ś. p. mu udaje się przeprowadzić selekcję specjalnie odpowiednich dla naszych okolic ziemniaków nazwanych „Woltman-Kolasiński".

Niestety, przedwczesna śmierć zabiera tego niestrudzonego pracownika.

Od 1924 r. Ognisko Kultury Rolniczej i Zakład Doświadczalny znajdują się pod kierownictwem Dr. M. Komara, któremu pomagają w pracy, jako asystenci, inżynierowie T. Blok i J. Motoła. Wszyscy trzej, wykształcenie zawodowe otrzymali w powe badania ziarna pszenicy pospolitej (Tr, vulgare) i twardej (Tr. durum)", „Porównawcza wartość niektórych odmian pszenicy w świetle wieloletnich doświadczeń polowych (1923—1926 r.)", „Porównawcza wartość niektórych odmian żyta w świetle wieloletnich doświadczeń polowych 1923—1927 r.)", „Porównawcza wartość niektórych odmian owsa w świetle wieloletnich doświadczeń polowych (1925 — 1927 r.)", „Wyniki trzechletniego (1925—26—27 r.) doświadczenia z odmianami ziemniaków".



Nowowzniesione, według projektu Biura Technicznego „Sektor" Laboratorjum Zakładu Doświadczalnego w Opatówcu.

Eugenjusz Kolasiński, tworząc najpierw tu i ówdzie cały szereg poletek doświadczalnych, a w 1911 r. nawet już prawdziwą stację w Świerczynku.

Kapitalnie jednak rozwiązuje to zagadnienie **fakt nabycia w 1917 r od hr. Stadnickiego przez P.O.T.R. wyraźnie na ten cel upatrzonego majątku Opatówca,** w którym ś. p Kolasiński pracuje już od 1916 r. Trzeba jednak przyznać, że folwark to mocno zaniedbany i opuszczony. To też Towarzystwo łoży nań bezustannie i to duże sumy. Mimo atoli lat ciężkich i nader trudnych warunków ś p. Eugenjuszowi Kolasińskie-

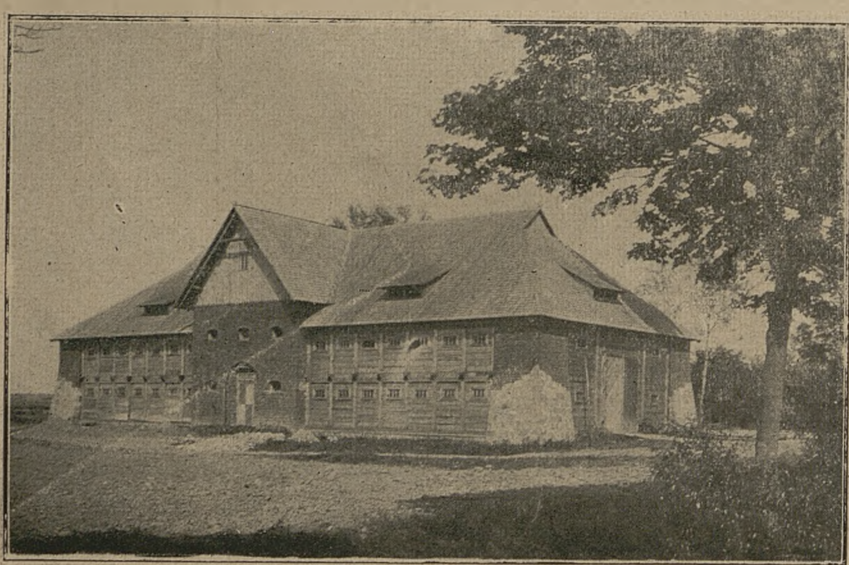
Studjum Rolniczem Uniwersytetu Krakowskiego i są zamiłowanymi w doświadczeniach rolniczych badaczami. Nadto kierownik dr. Komar, wysłany na początku wojny z Łęczycy jako obywatel austrjacki do Bezeńczuka gub. Samarskiej, gdzie znajdowała się pysznie wyposażona stacja doświadczalna rolnicza, ma za sobą cały szereg świetnych prac naukowych, jak: „Ciężar właściwy ziarna przenicy w związku z jego budową anatomiczną", „O podniesieniu gospodarstw włościjańskich na Podhalu", „Wpływ przedplonu na plon żyta i rośliny", „Ocena ziarna pszenicy", „Mikrosko-

Inż. Blok zaś prace z innego nieco zakresu, że wymienimy tutaj: „Niezmiarka paskowana", „Niszczcie osty w zbożach jarych", „Śnieć pszeniczna i jej zwalczanie" i inne.

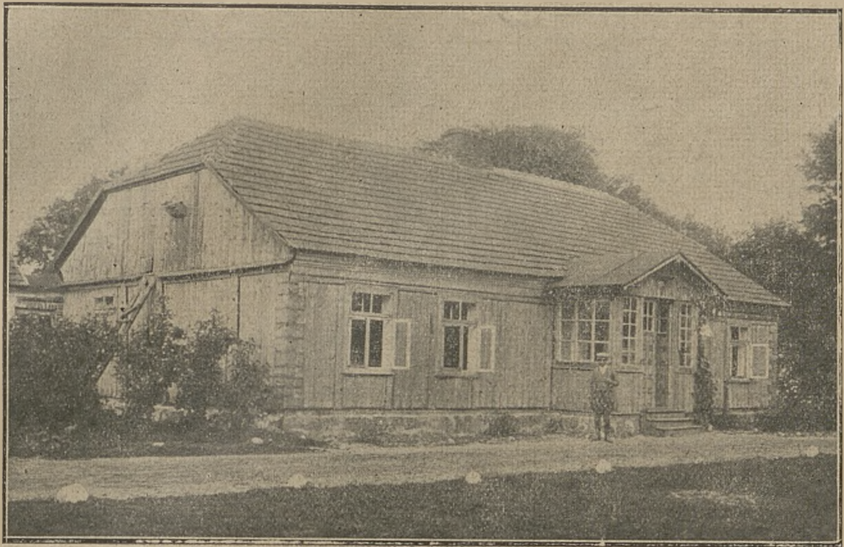
Oprócz prac ściśle naukowych Ognisko Kultury Rolniczej i Stacja Doświadczalna mają na widoku i zgoła praktyczne cele jak: 1) wskazówki dla rolników co do stosowania nawozów mineralnych i organicznych, 2) wskazówki co do sposobów mechanicznej uprawy roli, 3) wskazówki odnośnie doboru odmian zbóż i okopowych, 4) badania meteorologiczne, 5) selekcję pszenicy, owsa i ziemniaków, 6) wydawanie pism fachowych popularnych i naukowych i t d.

Aby sprostać tym zadaniom Opatówiec musi być odpowiednio wyposażony. To też Sejmik Płocki i Wydział Powiatowy, oceniając poczynione przez Płockie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze nakłady, pośpieszyły Zakładowi z pomocą. W krótkim stosunkowo czasie wspólnemi siłami Sejmiku i T-stwa zdrenowano cały obszar majątku t. j. około 10 włók ziemi, wybudowano stodołę i specjalną stodołę dla zbiorów z poletek doświadczalnych, a obecnie stoi już pod dachem wspaniałe Laboratorjum, zaprojektowane przez Płockie Biuro Techniczne „Sektor"

Jest to jednak część dopiero zamierzonych inwestycyj.



Świeżo wzniesiona w stylu polskim stodoła do zbiorów z pól doświadczalnych



Dawny Dworek w Opatówcu, dziś więcej niż skromna siedziba Zarządu. Przed domem Kierownik O. K. R. i Z. D. Pan Dr Maksymiljan Komar.

Płockiego wystąpił do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w sumie 250,000 zł. To też nie będzie przesadą jeśli powiemy wyraźnie, że od realizacji tej pożyczki zależy naprawdę już nie rozwój, ale poprostu dalsza praca Ogniska Kultury Rolniczej i Stacji Doświadczalnej P.O.T.R. w Opatówcu.

Szkoda zaś jaka wynikłaby z zatamowania działalności Stacji i Ogniska byłby tak wielką dla całej naszej okolicy, że trudno sobie nawet wyobrazić, gdyż dzisiaj nie można się już bez wskazówek i rad Stacji, jakie dwa razy do roku są ogłaszane na podstawie właściwych doświadczeń, obyć. *K. B. M.*

Jeśli dotychczasowe prace nie mają utknąć na długo, trzeba możliwie najprędzej wykończyć budynek laboratoryjny, trzeba jako tako Laboratorjum to wyposażyć, zremontować budynki dla służby folwarcznej, pobudować chlewy dla nierogacizny tejże służby, zremontować stare budynki, wystawić spichrz, postawić choćby jaką taką szopę dla narzędzi rolniczych, oborę i wiele innych rzeczy, nie myśląc narazie o tak koniecznem oparkanieniu choćby tylko podwórza.

Wszystko to są rzeczy palące, nagłe, piekące, boć nie można zapominać, że przed Ogniskiem stoji wielkie, a pilne zadanie wyprodukowania drogą selekcji odpowiednich dla tej dzielnicy kraju odmian pszenicy i owsa, jakich dotąd nie mamy.

W pełnem zrozumieniu tych potrzeb Wydział Powiatowy Sejmiku



Jedno z doświadczeń zakładowych w Opatówcu.
** Zboże bez obornika; * na oborniku; w głębi mniej widoczne zboże po łubinie rośnie taksamo dobrze jak na oborniku.
Wśród poletek stoi asystent Pan inż T Blok.



Jedno z doświadczeń zakładowych w Opatówcu.
* Żyto bez nawozu, ** żyto na nawozie, *** żyto na nawozie, ale źle zastosowanym.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI.

Jak podaje w swej broszurze o obecnym Prezydencie Rzplitej Polskiej pod tytułem „Profesor Ignacy Mościcki Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej". Warszawa — 1928 Księgarnia Wojskowa — p. St Łoza:

Ignacy Mościcki urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie jako syn przywódcy powstańców, Faustyna Mościckiego i Stefanji z Bojanowskich. Nauki pobierał w Warszawie, a następnie na politechnice w Rydze, gdzie w latach 1887 1891 studjował chemję techniczną. Zmuszony wskutek prześladowań politycznych rządu rosyjskiego do opuszczenia w dniu 1 lipca 1892 r. granic imperjum, udał się do Londynu, gdzie ciężko pracował, co nie przeszkadza mu jednakowoż w zdobywaniu wiedzy, którą uzupełniał w Technical College w Finsbury oraz w Patent Library. W roku 1897 przeniósł się do Szwajcarji, gdzie we Fryburgu, pracował w obranej dziedzinie elektrochemji, piastując jednocześnie asystenturę przy katedrze fizyki tamtejszego uniwersytetu, co mu pozwoliło na przeprowadzenie szeregu doświadczeń w dziedzinie elektrofizyki.

Pierwsze wyniki realne pracy uczonego zostały osiągnięte w r. 1901. W celu ich sfinansowania została zawiązana spółka akcyjna pod nazwą „Société de l'acide nitrique à Friebourg" o kapitale zakładowym wynoszącym 90 tysięcy franków szwajcarskich. Jednakowoż budowa fabryki narazie nie została przeprowadzona, gdyż metoda ta okazała się zbyt mało wydajną. Nie zrażony niepowodzeniem, dokonał całego szeregu prób i doświadczeń, tak że wydajność urządzeń zaprojektowanych wkrótce przewyższyła niemal dziesięciokrotnie używane dotychczas. To niezwykle pomyślne rozwiązanie zagadnienia pozwoliło profesorowi na przystąpienie w r. 1908 do budowy w Chippis nad Rodanem (kanton Valais) wielkiej fabryki stężonego kwasu azotowego, „Aluminium Industrie Aktien Gesellschaft. Neuhausen".

Drugiem zagadnieniem była synteza związków cjanowych. Osiągnięte wyniki pozwoliły mu na wybudowanie w Neuhausen niewielkiej fabryczki. Prócz wymienionych fabryk, urzeczywistniających pomysły uczonego polskiego, została wybudowana we Fryburgu duża fabryka kondensatorów elektrycznych wysokiego napięcia pod firmą „Société générale des condensateurs éléctriques"

Niemniej, gdy jedna polska politechnika we Lwowie powołała go do objęcia katedry elektrochemji i chemji fizycznej, opuścił gościnną Szwajcarję i udał się do ojczyzny, zabierając ze sobą urządzenia, aparaty, maszyny i transformatory, aby we Lwowie urządzić wzorową pracownię elektrotechniczną.

Wypadki wojenne sprawiły, że dopiero w 1921 roku została uruchomiona fabryka towarzystwa akcyjnego „Azot". Najściślej jednak twórczość profesora Mościckiego związana jest z dużemi placówkami nauki i przemysłu chemicznego, a mianowicie: ze spółką „Metan", która założona we Lwowie 1916 r. została przeistoczona niedawno na Państwowy Instytut Chemiczny.

Innym warsztatem pracy profesora Mościckiego jest Chorzów, który Niemcy, zmuszeni do oddania w myśl wyników plebiscytu części Śląska, ustępując, starali się zniszczyć.

Wyznaczony przez rząd polski profesor Mościcki przejął zakłady chorzowskie i objął je z licznym zastępem przygotowanych i wyszkolonych przez siebie współpracowników, i uruchomił je w ciągu dwóch tygodni. Pierwszorzędne usługi oddał tu zastęp robotników - patrjotów, którzy uprzedzili władze polskie o zamierzonem opustoszeniu zakładów przez ustępujących Niemców. To też w roku 1927 rząd odznaczył Krzyżem Zasługi tę ofiarną pracę obywateli.

Zakłady w Chorzewie wprowadziły według prof. Mościckiego ulepszenia i spotęgowały dzięki nim wydajność, tak, wyrób azotniku, który w r. 1923 wyrażał się liczbą 23.000 tonn, w r. 1926 dosięgał 117 000 tonn; obecnie azotniak częściowo znajduje zastosowanie w rolnictwie, częściowo zaś dzięki urządzeniom zaprowadzonym przez prof. Mościckiego, zostaje przerabiany na amonjak, kwas azotowy, azotan amonu lub saletrę. Dodać należy, że produkcja zakładów chorzowskich kalkuluje się taniej, pomimo iż koszta wytwórczości (płacy) od czasów kiedy niemi władali Niemcy, znacznie zostały zwiększone. Wartość produkcji rocznej zakładów wynosi około 100 miljonów złotych.

Jednym z niezmiernie cennych wynalazków profesora, jest zbieranie odpadków ropy, marnujących się i zanieczyszczających rzeki, do których spływają, dokonywane aparatami systemu „Matan", dzięki czemu zdołano oszczędzić znaczne ilości ropy dotychczas ginącej bezpożytecznie. Z szeregu innych, nie mniej doniosłych wynalazkow w dziedzinie chemji, a które zostały opatentowane, wspomnieć należy metody oczyszczanie olejów skalnych, dystylacji węgla, wytwarzania sztucznej tomasyny, wytwarzania lontów niepodlegających działaniu wilgoci.

Niezależnie od wymienionych prac i wynalazków profesor Mościcki jest autorem szeregu prac naukowych, ogłoszonych drukiem, z których wymieniamy najważniejsze:

„W sprawie azotowej w Polsce", „Najważniejsze warunki celowej rozbudowy przemysłu polskiego", „Nauka i życie gospodarcze", „W sprawie technicznego kształcenia chemików", „Stan i potrzeby naszego przemysłu górniczo-hutniczego".

Te wszystkie zasługi profesora Mościckiego sprawiły, że profesor Ignacy Mościcki został odznaczony krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, a Senat politechniki lwowskiej mianował go doktorem honorowym, zaś Senat politechniki warszawskiej — profesorem zwyczajnym.

W dniu zaś 1 czerwca 1926 roku większością 281 głosów Zgromadzenie Narodowe obrało profesora Ignacego Mościckiego głową Państwa.

Na tem odpowiednim stanowisku profesor — Prezydent Rzeczypospolitej nie ustaje w pracy naukowej, zajmując się gorąco sprawami przemysłu wojennego. Niezależnie od zajęć naukowych jako głowa Państwa, poza sprawami bieżącemi, w których ma głos decydujący, stara się wchodzić w jaknajszerszą i najściślejszą styczność ze wszystkiemi warstwami obywateli. Prezydent Mościcki zwiedził już Kraków, Śląsk, z którym jego poprzednia działalność tak ściśle jest związana, Poznańskie i Pomorze, wreszcie Wilno, a obecnie przybywa do Płocka, w którym w 1892 roku wstąpił w związek małżeński z p. Michaliną z Czyżewskich. W celu zbliżenia się do ludu wiejskiego, w jesieni roku 1927 Prezydent Rzeczypospolitej urządził w swej letniej siedzibie — Spale, tradycyjny obchód dożynek, który zgromadził młodzież rolniczą z całej Polski.

Poza swemi zajęciami, Prezydent Mościcki, jako zamiłowany jeździec i strzelec, stara się znaleźć wolne chwile, by je poświęcić obu tym umiłowanym sportom oraz wiosłowaniu, które uprawia z upodobaniem.

Widzimy więc, że zarówno nieustanna praca twórcza jak i upodobania Pana Prezydenta, czynią z niego człowieka współczesnego w najszerszem znaczeniu.

Ze związku małżeńskiego z p. Michaliną z Czyżewskich ma córkę Helenę za mjr. rez. dr. Tadeuszem Zawisłockim oraz dwóch synów Michała i Józefa, służących w dyplomacji. Trzeci syn, Franciszek, inżynier, człowiek niezwykłych zalet umysłu i serca zmarł w dniu 24 listopada 1927 roku.

Szkółki drzewek, dziczków owocowych i róż.

WŁADYSŁAWA NOWICKIEGO. „PŁOCK—PODOLSZYCE".

Było to za czasów smutnej pamięci złej macochy, Okupacji Niemieckiej. Poznałem p. Wł. Nowickiego pod pseudonimem „Przyjaciel", jakiego używał w P. O. W. Dzierżawił on ogród p Gąseckiej przy ul. Dominikańskiej w Płocku, a prowadził go wzorowo! To też wszyscy, co go znali, życzyli mu, by wkrótce osiadł na własnym zagonie.

I stało się!

Przyleciał raz do mnie by się pochwalić:

— Kupiłem 14 morgów w Podolszycach! Zakładam ogród! oświadczył z żywą gestykulacją.

Poszedłem zobaczyć. Boże, pożal się! Goła Ziemia! Wydmuchowo!

Od tego czasu upłynęło lat 8. Pan Nowicki, jako jeden z bohaterskich obrońców Płocka przed bolszewikami, postradał rękę lewą, pochowaną na Stanisławówce pod krzyżem i... został odznaczony... „Krzyżem Walecznych".

Ale choć bezręki inwalida, dochodziły mię słuchy, że w Podolszycach na swoich 14 morgach i 18 tu dzierżawionych od Cechu Piekarskiego Płockiego stworzył istne dziwy.

Wybrałem się, by to naocznie stwierdzić.

Wszystko com o tem słyszał, okazało się zmyśleniem. Nie „dziwy" to, com ujrzał, ale „dziwy nad dziwami".

Na owem „Wydmuchowie" stoi dziś piękny, choć nie zupełnie jeszcze otynkowany dom, mieszczący kantor i przyszłą pracownię.

W miłym ogródku widnieje drewniany, lecz nader schludny dworek, uwieńczony anteną i drutami telefonu, a za budynkami gospodarczemi snują się pasami i pasemkami szkółki drzewek i dziczek owocowych oraz róż.

Zaczarowana to kraina! Ta trawka ledwie wschodząca—to przyszłe śliwy. To zielone — to przyszłe grusze, te badylki — to brzoskwinie, inne morele, jeszcze inne czereśnie lub morwa!

Tu podrosła już młodzież, tam szczepieniem uszlachetnione na wzrost człowieka smukłe już drzewka.



Jeden z bohaterskich obrońców Płocka, inwalida bezręki, p. Wł. Nowicki, z zawodu doskonały ogrodnik, założył na pustkowiu w Podolszycach pod Płockiem ośm lat temu Szkółki drzewek, dziczków owocowych i róż.

Nieco dalej zagony... róż. (jako brzmi twardo „zagony" w odniesieniu do „Królowej kwiecia"?)

— Co to za róże? pytam.

— To nie jedna odmiana. Mam ich 180 różnych odmian, brzmi dum na odpowiedź A astrów 140 odmian. Niedawno wprowadziłem nowość zupełną „byliny".

Są to kwiaty zimotrwałe Mam ich już tutaj ładny wybór.



Szef Wyd. O. S Woj. War. p. Mitarnowski w otoczeniu pp. St. Hajdukiewicza, ref. Fr. Cieślińskiego, kierownika Pł. Domu Inwalidów, J. Zielińskiego podziwia 180 odmian róż wyhodowanych przez p. Wł. Nowickiego.

Lecz specjalnością moją to są wogóle dziczki drzew owocowych.

Chodzę po tym ogrodzie i oczom nie wierzę. Wszędzie czystość wzorowa, wszystko wypielone, wygracowane — jednem słowem — szkoła ogrodnictwa. I nie mylę się, gdyż pan Nowicki ma sporą gromadkę uczniów—praktykantów. Zjeżdżają się oni z całej Polski, dobijają się o tę praktykę!

Znalazłem chwilę wolną i rozmawiam z nimi. Są formalnie rozkochani w swym mistrzu.

— Uczy nas nietylko ogrodnictwa, ale i życia społecznego! Obwozi po kraju!

— Co?

— Tak jest! Byliśmy już w tym roku w Warszawie, Trzepowie, Niegłosach i Opatówcu.

— Pewnie Warszawa podobała się wam najwięcej.

— A, no jako Polakom i wieśniakom, oczywiście, podobała się nam bardzo. Jest tam też czemu napatrzyć się i ogrodnikowi czy to w ogrodzie Botanicznym, Pomologicznym, Saskim czy w Łazienkach. Ale bardzo też nas ciekawią Niegłosy i Trzepowo, a już najwięcej to chyba Opatówiec. My młodzi, chcemy iść z postępem czasu, chcemy wszystko wiedzieć jak trzeba robić, co trzeba robić i kiedy. Chcemy też wiedzieć, czego trzeba w naszym klimacie i warunkach unikać.

— Niedawno p. Nowicki zakupił dwie specjalne maszyny ręczne: jedną do siarkowania, a drugą do zlewania roślin płynami zabezpieczającemi od różnych zaraz i pasożytów.

Taką maszynę bierze się na plecy, jedną ręką się pompuje płyn lub siarkę, a drugą skrapia krzew. Czy pan wie, panie redaktorze, że wszyscyśmy się tego na wyścigi wyuczyli w ciągu paru dni.

— Pojedziemy teraz niedługo pod Kutno!

Nie słucham dalej i żegnam się z zapaloną do badylów młodzieżą, gdyż obawiam się, że mogę się dowiedzieć, iż niezadługo pojadą gdzie z wycieczką zagranicę do Holandji lub Belgji, gdzie tak wysoko stoji kwiaciarstwo i ogrodnictwo.

Cóż ?! i tego po panu Nowickim można się spodziewać. Wracam do gospodarza! W toku rozmowy dowiaduję się, że ma 8 praktykantów, 2 stałych pracowników, 1 pomocnika aż z Wołynia, p. Stanisława Chocholskiego, absolwenta Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie, w sezonie zaś, jaki bywa u niego 2 razy do roku zatrudnia po jakieś 70 pracownic dniówkowych. I to wszystko na 32 morgach!



Szef Wydziału Opieki Społecznej Woj. War. p. Franciszek Mitarnowski zwiedza szkółki śliw p. Wł. Nowickiego w Podolszycach pod Płockiem. Pan Nowicki czyni na poczekaniu wykład fachowy ogrodnictwa praktycznego.



Kantor szkółek drzew owocowych i hodowli dziczek i róż p. Wł. Nowickiego w Podolszycach. Przed domem grupa uczniów, czerpiących w tym zakładzie wiedzę praktyczną ogrodniczą z zastępcą p. Nowickiego, p. St. Chocholskim na czele.

Podziwiali oni „Zaczarowane Państwo Przyjaciela", a najważniejsze momenty tej wizyty, dające poznać czytelnikowi, jak wyglądają owe „dziwy" przez nas opisywane pomieszczamy tutaj. Spodziewać się można, że p. Nowicki, choć po tej wizycie zyszcze kredyty na budowę murowanego domku i pakowni. Ta ostatnia jest mu niezbędnie potrzebna, gdyż publiczność dobrze ocenia jego szkółki i w sezonie sypią się doń zamówienia z całej Polski, ba nawet z zagranicy.

Najmniej stosunkowo zamówień z Mazowsza. Czemu? Czyżby rzeczywiście, iściło się tutaj przysłowie że „nikt między swymi nie jest prorokiem!" Trzebaby z tem raz już skończyć, bo złe to przysłowie.

Kamo.

Żegnam pana Nowickiego, ale na ścianie gabinetu spostrzegam Dyplom Uznania, dostał on go na Konkursie Małych Gospodarstw od Centralnego Towarzystwa Rolniczego w 1923 24 r.

— Och, to nasze zacne, ruchliwe i dzielne Towarzystwo! Mimo nawału prac — niczego nie pomija, aby zachęcić ludzi do czynu, do dobrego działania.

Ale już i władze zwróciły uwagę na wzorowy ten Zakład.

Niedawno odwiedził p. Nowickiego, jako inwalidę wojennego, Szef Wydziału Opieki Społecznej Województwa Warszawskiego, p. Fr. Mitarnowski w towarzystwie urzędników Starostwa Płockiego pp. Fr. Cieślińskiego i Stefana Zaremby, kierownika Domu Inwalidów w Płocku p. J. Zielińskiego i p. Stanisława Hajdukiewicza, zawołanego rolnika.



Szkółki drzew owocowych i hodowla dziczek i róż p. Wł. Nowickiego w Podolszycach obejmują 14 mórg własnej ziemi i 18 dzierżawionej od Cechu Piekarskiego w Płocku. Prowadzone wzorowo szkółki budzą podziw ogólny.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W MAJU 1928 R.

SPRAWY KRAJOWE.

1. — Na Placu Teatralnym w Warszawie doszło do krwawej walki pomiędzy komunistami a socjalistami. 4-ch zabitych, 60 ciężko, a 200 lżej rannych.

2. — Prezydent Mościcki otrzymuje Wstęgę Legji Honorowej.

3. — Uroczystości 3-go maja zarówno w Polsce, jak i zagranicą mają przebieg podniosły.

4. — Rosjanin Jerzy Wojciechowski strzela w Warszawie do radcy handlowego poselstwa sowieckiego Lizarewa, lekko go kalecząc,

5. — Sąd Apelacyjny w Warszawie uwolnił ordynata J. K Bispinga od winy za zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

6, — Zgon znanego muzyka Juljusza Wertheima.

8. — Początek rokowań polsko-litewskich w Kownie.

11. — Na odcinku Wizjany odbyła się walka między żołnierzami litewskimi a przemytnikami. Zabitych jest 2-ch żołnierzy litewskich.

12. — Śniegi w Polsce.

15. — Sejm postanawia wydać komunistę posła Sochackiego sądom.

19. — Początek rokowań polsko-litewskich w Warszawie.

20. — Waldemaras w Londynie ciągle mówi o konieczności odebrania Polsce Wilna.

22 Wyrok w sprawie Hromady.

— Byli posłowie Taraszkiewicz, Wołoszyn, Rak-Michałowskij i inni zostali skazani na 12 lat ciężkiego więzienia, cały szereg osób na 8 lat, 8 osób na 6 lat, 9 — na 5 lat, 10 na 4 lata, a 4 osoby na 3 lata ciężkiego więzienia.

23. — Zabójca prezydenta m. Łodzi Cynarskiego został skazany w Apelacji na bezterminowe ciężkie więzienie.

— Sejm odrzucił projekty nowych ustaw podatkowych.

25. — Rokowania polsko-litewskie w Berlinie.

27. — Stulecie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

29. — Obrady Sejmu nad budżetem.

31. — Wicepremjer Bartel konferuje z przedstawicielami urzędników państwowych w sprawie poprawy warunków ich bytu.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

1. — Dzień 1-go maja minął na całym świecie we względnym spokoju.

3. — Król Amanullach przybył do Moskwy.

— Sterowiec włoski „Italja" odlatuje ze Słupska w swą podróż naukową do Bieguna Północnego.

3. — Z powodu przeciwnego wiatru sterowiec „Italja" ląduje w Wadso.

5. — „Italia" ląduje w Kingsbay.

6. — Odbył się zjazd rumuńskiej partji chłopskiej w Alba Julja, protestując przeciw rządowi Bratianu.

7. — Obliczono, że podczas ostatnich trzęsień ziemi w Grecji 31000 domów i 19 dworców legło w gruzy.

9 — W Niemczech szaleją walki przedwyborcze

10. — Książe Karol Rumuński otrzymał nakaz wydalenia się z Anglji.

11. — Czang-Tso-Lin wycofuje się z Chin do Mandżurji.

13. — Śniegi w Europie.

14. — Cyklon w Paranie.

15. — Choroba Stresemanna.

17. — Lot „Italji" nad Biegunem.

— Rzeź japończyków w Tsi-Nan Fu.

19. — Po 66 godzinach lotów nad Biegunem „Italia" wylądowała w Kingsbay.

20, — Wybory w Niemczech dają przewagę socjalistom i komunistom.

21. — Wybuch trującego gazu fosgenu w Hamburgu ze składów firmy Stoltzenburg. Mnóstwo osób zmarło, a wiele ciężko choruje.

23. — Wybuch maszyny piekielnej na konsulat włoski w Buenos Aires.

— Król Amanullach w Turcji.

25. — Armja Południowo - Chińska przerywa front pod Tien Tsinem armji mar. Czang-Tso-Lina.

27. — Urządziwszy nową wycieczkę do Bieguna sterowiec „Italia" uległ katastrofie zerwania się gondoli i rozbił się. Załoga rozdzielona płynie na 3-ch krach i wzywa pomocy.

30. — Los „Italji" budzi wielkie obawy, Ekspedycja ratunkowa przeszukuje Spitzberg.

— W Niemczech po wyborach zarysowuje się kryzys gabinetowy.

31. — Armja Czang-Tso-Lina ustępuje z Pekinu.

Z PISMIENNICTWA

„Bez Dogmatu" *Henryka Sienkiewicza* ukazało się w wydaniu dziewiątem, jako tomy XIV—XVI „Pism" w nowym układzie prof. Ignacego Chrzanowskiego. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 18).

— Ukazały się dalsze trzy tomy „Monografji Artystycznych", pod redakcją znanego historyka i muzeologa, d ra Mieczysława Tretera: Tom XVI *Władysława Kozickiego* „Władysław Jarocki ; tom XVII — *Eugenjusza Frakowskiego* „Sztuka ludu polskiego"; tom XVIII — *Tytusa Czyżewskiego* „Władysław Slewiński". Podobnie jak poprzednie, każda monografja, prócz tekstu pióra doskonałych znawców przedmiotu, zawiera 32 reprodukcje, drukowane jednostronnie na pięknym, kredowym papierze. Są to dziełka przeznaczone dla szerokiego ogółu, o czem wymownie świadczy niska cena wydawnictwa. Czytelnik znajduje w nich życiorysy z jasną syntezą twórczości mistrzów dawnych i współczesnych, oraz zaznajamia się dokładnie z ich dziełami, które uczy się rozumieć. Nazwiska redaktora i autorów monografji dają zupełną pewność, że stoją one na wysokości zadania i że, jak pisze jeden z recenzentów—,,staną się napewno znane i rozchwytywane, na co w zupełności zasługują". (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 3.50).

Ukazał się tom II-gi i ostatni „Burzy dziejowej", pamiętnika z wojny światowej (1914—1917) gen *Eugenjusza de Henning - Michaelisa*. Autor opowiada w nim w dalszym ciągu o osobistych swych przeżyciach na tle wypadków strategicznych wielkiej wojny i początkowej fazy rewolucji rosyjskiej.

Pamiętnik ten przykuwa do siebie uwagę historyków, jako materjał do dziejów pierwszorzędny, przypomina uczestnikom wielkiej wojny własną ich dolę, zwykłych zaś czytelników porywa niezliczonemi szczegółami opowiadania, którego niewymuszona, po żołniersku prosta, forma tem więcej uwydatnia dramatyczność treści. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 8.50).

Jerzy Konrad Maciejewski, autor znany publiczności czytającej pod pseudonimem Konrad Jotemski, ogłosił obecnie większą powieść, zatytułowaną. „Pograniczne ogniska". Powieść ta osnuta jest na kanwie doli i niedoli osadników kresowych, których życie autor zna dokładnie, a obrazuje żywo, barwnie i interesująco. Męskie, pozbawione wszelkiej sztucznej czułostkowości, a jednak głęboko współczujące opisy Maciejewskiego wrażają się w duszę czytającego i wywołują pewne refleksje w związku z tą tak ważną a tak zaniedbywaną sprawą osadnictwa, jako czynnika pochodu cywilizacyjnego Polski na Wschód. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 7 zł).

W nowowydanym tomie *Piotra Choynowskiego* p. t „O pięciu panach Sulerzyckich“ znajdujemy, oprócz tytułowej, następujące nowele: „Ojcowie ludu“, „Wigilja Wojewody“, „Zdrada“, „Pańskie łzy“, „Na stacji“ i „Pogotowie Ratunkowe“. Autor opisuje w nich różne środowiska i czasy, rysuje różne typy i charaktery, a zawsze barwne i wiarogodne, językiem zwartym i obrazowym, stylistycznie wybornym. (Nakład Gebethnera i Wolfa. Cena zł. 5).

Ukazała się nowa książka *Jerzego Kossowskiego*, autora „Zielonej Kadry“, tak gorąco przyjętej przez krytykę i publiczność czytającą. Jest nią „Kłamca“, powieść również „wojenna“ jak i tamte opowiadania, a przedstawiająca krótkie, lecz pełne grozy życie człowieka „pustego“ w sobie, bez zasad i bez celu, a skutkiem tego skazanego na wieczne okłamywanie siebie i innych, do tego stopnia, że nawet ostatni jego czyn życiowy - przypadkowe samobójstwo—nosi w gruncie rzeczy wszelkie cechy kabotyństwa. (Nakład Gebethnera i Wolfa. Cena zł. 5).

Nowa książka *Kornela Makuszyńskiego* p. t. „Śmieszni ludzie“ zawiera tylko cztery opowiadania („Złudzenie“; „Prawdziwy bohater“, „Czwarty partner“ i „List bez adresu“), ale jest pełna słońca i kojącej radości. Tajemnicą jej niezrównanego wdzięku jest wielka miłość, którą autor otacza swoich „śmiesznych ludzi“. (Nakład Gebethnera i Wolffa, Cena zł. 5.50).

Powieść *Stanisława Rembeka* p. t. „Nagan“ — to debjut powieściopisarski, który nazwać można ze wszechmiar pomyślnym. Zajmująca, pełna dramatycznych momentów akcja odbywa się na małym odcinku frontu polsko-bolszewickiego, a mimo to obejmuje w sobie duży szmat życia nietylko wojennego, lecz sięgającego głębiej w chorą współczesność. Autor przedstawia się nam odrazu, jako talent wybitny, o wielkim temperamencie pisarskim oraz jędrnym języku i stylu. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6).

W krótkim czasie, po dwuch świetnych powieściach („Raz w życiu“ i „Nie było nas, był las“), dwuch sztukach teatralnych („Uśmiech losu“ i „Lekarz miłości“) oraz tomie nowel („Znamię“), wyszła obecnie z pod pióra *Włodzimierza Perzyńskiego*, tego najpracowitszego pisarza współczesnego, nowa powieść obyczajowa p. t. „Dwoje ludzi“. Czytelnik znajdzie w niej pysznie ujęte dwie postaci kobiece, diametralnie różne w ich stosunku do jednego i tego samego, kochanego przez nie, mężczyzny, które to postaci, na tle doskonale przeprowadzonej, ciekawej fabuły, wzbogacają znaną bogatą galerję typów dzisiejszych, jakie stworzył Perzyński (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 7).

RACHUNKI DOMOWE.

Prowadzącym według naszego systemu Rachunki Domowe przypominamy:

Niema specjalnych rubryk na grosze. należy więc je oddzielić przecinkiem od złotych. To znaczy, że np. sumę 143 zł. 52 gr. będziemy wpisywali 143.52.

Niema rubryki, gdzieby można było wpisywać wyszczególnienie wydatków. A więc wydawszy w danym dniu na kapelusz 50 złotych, parasolkę — 12 złotych i szpilki 50 groszy, zapisze się danego dnia pod rubryką „Ubrania pani“ jedną cyfrą: 62.50 (a jeszcze lepiej 62,5).

Rubryki puste służą tym, którzy zechcą dodać jaką kategorję wydatków, np. ile wyniosły koszty ubezpieczenia.

Osobom, którym nasze wyszczególnienia wystarczają, rubryki te posłużą dla sumowania wydatków poszczególnego działu, jak mieszkanie i utrzymanie. Gdyby zarobki były drobne i częste, np. honorarja, należy oddzielić na nie ostatnią rubrykę wolną (w dziale „inne wydatki“) i tam je dzień po dniu notować, pamiętając, rzecz prosta, by tej rubryki nie zsumować z rubrykami wydatków.

W dziale tym wszelkie rachunki i uwagi notować należy ołówkiem atramentowym.

Kto ciekaw bliższych szczegółów tego działu, odsyłamy go do № 1 z r b

CZERWIEC.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	Jakóba Bł.
2	S	Marcelina
3	**N**	**Trójcy sw.**
4	P	Franciszka
5	W	Bonifacego
6	Ś	Roberta
7	**C**	**Boże Ciało**
8	P	Maksyma
9	S	Felicjan. Pryma
10	**N**	Małgorzaty
11	P	Barnaby Ap.
12	W	Jana W O.
13	Ś	Antoni Padew.
14	C	Bazylego
15	P	Wita, Modesta
16	S	Benona, Jul.
17	**N**	Innocentego
18	P	Marka i Marc.
19	W	Gerwazego M
20	Ś	Sylwerjusza
21	C	Alojzego
22	P	Paulina B. W.
23	S	Agrypiny
24	**N**	Nar. Jan Chrzc.
25	P	Prospera
26	W	Jana i Pawła mm.
27	S	Władysława kr. w.
28	C	Ireneusza B. M.
29	P	**Piotra i Pawła**
30	S	Lucyny i Emilji

NOTATKI.

ZESTAWIENIE MIESIĘCZNE ZA CZERWIEC.

Zestawienie dochodów	Zł.	gr.	Zestawienie ogólne		Zł.	gr.	Uwagi
1			1. Przychód . . .				
2			2. Wydatki . . .				
3							
4			Saldo	Pozostało na miesiąc następny			
5				Niedobór za miesiąc bieżący			
Razem . . .							

RACHUNKI DOMOWE.

M-c ....

Data	Mieszkanie				Utrzymanie							Ubranie			Inne wydatki							Razem	
	Komorne i podatki	Remonty i porządki	Opał, świ tło etc.		Pieczywo	Nabiał	Mięso	Jarzyny i leguminy	Napoje, owoce, słodycze			Pana	Pani	Dzieci	Służba	Kształcenie dzieci	Zdrowie	Kulturalne i rozrywkowe	Społeczne i filantropijne	Różne			
1																							
2																							
3																							
4																							
5																							
6																							
7																							
8																							
9																							
10																							
11																							
12																							
13																							
14																							
15																							
16																							
17																							
18																							
19																							
20																							
21																							
22																							
23																							
24																							
25																							
26																							
27																							
28																							
29																							
30																							
31																							
RAZEM suma																							
RAZEM %																							

„VERBA VERITATIS“.

HUMOR. SATYRA. IRONJA.

Dokładnie ją opisał.



Szofer:—Czy pani jest teściową pan Wilkinsona, proszę pani?

Dama:—Tak, jakżeście mnie odrazu poznali?

Szofer: -A no, pan Wilkinson odmalował mi wielmożną panią dokładnie.

„Passing Show“, Londyn.

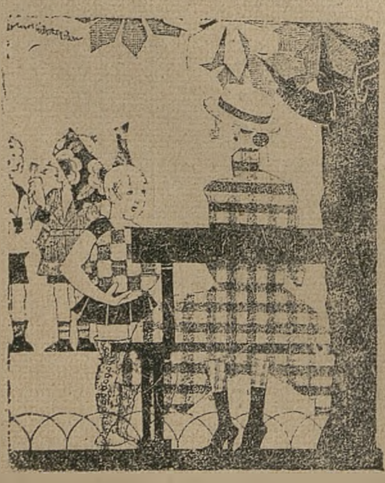
Wróg muzyki.

Lord North nie znosił muzyki. Napróżno usiłował król Jerzy III namówić opornego, aby przyszedł wieczorem na koncert dworski.

— Dziwna rzecz – rzekł w końcu monarcha. Pańskiego ojca nie brak nigdy na tak zajmujących koncertach.

— Sire – odparł, uśmiechając się lord North i jabym to samo robił, gdybym był tak głuchy, jak mój ojciec.

Dziecko czasu.



— „Czyś ty nie za duża, aby się bawić z chłopcami?“

— „Ech, nie! Ja im jestem starsza tem więcej lubię się z nimi bawić.

„Der Gemutliche Sache“ Lipsk.

Dobra próba.



„Mówisz. Albercie, że na wszystko dla mnie byś się odważył? Jak ja mogę to wypróbować?“

— „Wyjdź za mnie“!

„Bulletin“, Sydney.

Bolesna operacja.



— Czy operacja była bardzo bolesna?

— Ja myślę! Pochłonęła wszystkie moje oszczędności!

„Buen Humor“, Madryt

Najmniej znana kobieta.

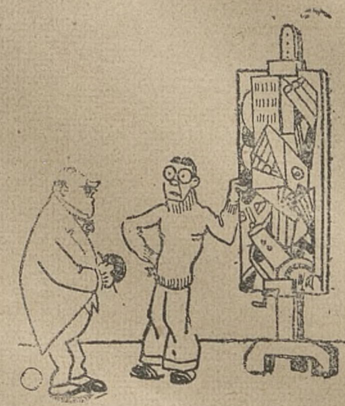
Dzienniki paryskie opowiadają taką anegdotkę:

Dwóch ministrów francuskich rozmawiało w tych dniach po skończeniu posiedzenia izby deputowanych, przy wyjściu z Palais Bourbon Niedaleko drzwi stojąca dama przyglądała się rozmawiającym tak uważnie, że jeden z nich pyta kolegi:

— Co ta pani patrzy na nas tak uporczywie? Może ją znasz?

— Właściwie – odpowiada po cichu zapytany — jest to kobieta, którą znam najmniej ze wszystkich, bo to moja żona!

Także się poznał.



— „Co za ujęcie tematu?! Jaki wyraz?! A co to jest na lewo?“

— „To wogóle są moje stare stalugi do rozcierania farb!“

„Pele Mele“ Paryż.

Nie zabrał.

Ojciec wertuje kartki słownika, widocznie szukając jakiegoś wyrazu. Wreszcie woła:

— Znowu nie mogę znaleść słówka.

— Tatusiu—odzywa się obecny przy tem malec—ja go naprawdę nie zabrałem.

Ważny powód.



Właścicielka pensjonatu:— Muszę was zwolnić od pierwszego!

Kucharka: — Dlaczego? Gościom moja kuchnia bardzo smakuje.

Właścicielka pensjonatu:— „A, no, właśnie dlatego!“

„Passing Show“, Londyn.

Kierownik Działu Kujawskiego: Mieczysław Sławiński.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Druk: Płockie Zakłady Graficzne Sp z Ogr. Odp.

W KIM MAZURSKA KIPI DUSZA—
PIJE PIWO HABERBUSCHA!

Z BROWARU **HABERBUSCH i SCHIELE** Z BROWARU

◆◆◆◆◆◆ **w WARSZAWIE** ◆◆◆◆◆◆

Przedstawicielstwo na Płock—Szeroka, 5.

PŁOCKIE
Zakłady Graficzne

Sp. z ogr. odp.

PŁOCK. KOLEGJALNA, 8. „HOTEL POLSKI“ (W PODWÓRZU).

Wykonują szybko i dokładnie wszelkie roboty drukarskie

BROSZURY, KSIĄŻKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI, AFISZE, PROGRAMY, ULOTKI, ODEZWY i t. p.

BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, BLANKIETY FIRMOWE, KSIĘGI HANDLOWE, KWITARJUSZE, NOTATNIKI i t. p.

PRZYBYWAJĄC DO PŁOCKA
nie zapomnij po załatwieniu interesów odwiedzić

KINO „NOWOŚCI“

PŁOCK. KOŚCIUSZKI 5.

Wyświetla ono bowiem zawsze najnowsze i najpiękniejsze w sezonie filmy.
Wyborowa orkiestra. Obszerna sala.

MILE SPĘDZIĆ WIECZÓR MOŻNA ZAWSZE

W KINO-TEATRZE

„SFINKS“

który wyświetla najpiękniejsze filmy pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
Płock, Kolegjalna 20, „Hotel Warszawski“.

PIERWSZE PŁOCKIE BIURO DZIENNIKÓW.

WIELKI WYBÓR PAPETERJI I POCZTOWEK.

PIERWSZE
PŁOCKIE BIURO DZIENNIKÓW
przy
Księgarni Ziemi Mazowieckiej

w Płocku, Kolegjalna, 8. Tel. 123. Gmach Hotelu Polskiego.

Księgarnia:
posiada na składzie wszelkie nowości beletrystyczne.

Biuro Dzienników:
załatwia prenumeratę pism krajowych i zagr.

Skład Materjałów Piśmiennych:
zaopatrzony w materjały dla szkół. Załatwia dostawy dla Biur i Urzędów Parafjalnych, a także posiada na składzie wszelkie druki dla Duchowieństwa.

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH.

OPRAWA OBRAZÓW PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

DOM BANKOWY
STANISŁAW
BĘDOWSKI

Płock, Kościuszki, 3.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. — Przyjmuje wkłady oszczędnościowe. — Wysyła pieniądze do wszystkich miast — — Rzeczypospolitej. — —

POSIADA KOLEKTURĘ POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Ogłoszenia drobne.

Cukiernia w mieście powiatowem na Mazowszu Płockiem do nabycia zaraz. Cena 12,000 zł. Oferty sub „Cukiernia" do Administracji „Miesięcznika".

Dom z ogrodem w Płocku do nabycia. Cena 50,000 złotych. Oferty pod „Własna siedziba" do Administracji.

Drukarnia w mieście powiatowem na Mazowszu Płockim tanio do sprzedania. Zgłoszenia sub „Pedał" do Administracji.

Oprawa obrazów— najtaniej w Księgarni Ziemi Mazowieckiej. Kolegjalna, 8. Płock.

Rezydencja luksusowa w dużem mieście na Pomorzu. Do kupna potrzeba 120 tysięcy złotych. Zgłoszenia sub „Komfort" do Administracji „Miesięcznika Illustrowanego".

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 mm. w układzie 3 łamowym: Przed tekstem 35 gr. W tekście 30 gr. Za tekstem 20 gr. Na okładce 40 gr. Na okładce dwubarwne 50 gr. Drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne 80 gr.

Kierownik Działu Kujawskiego: Mieczysław Sławiński.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Druk: Płockie Zakłady Graficzne Sp. z Ogr. Odp.